

DOBRA KSIĄŻKA – NAJLEPSZY I NAJWIERNIEJSZY PRZYJACIEL

Archiwalna pogadanka z dnia 16 lipca 1995 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 26 lutego 2017 r.

Witam Was zaci Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dobre Książki, to są najlepsi nasi przyjaciele. Nie wyśmieją, nie zdradzą, a nauczą wiele. Ignacy Krasicki powiedział „Książka to nierozdzielny towarzysz, przyjaciel bez interesu, domownik bez naprzykrzenia”.

O. Kornelian Dende: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kościół otacza wielką troską duchowe potrzeby człowieka. Co roku zwraca się do ludzi odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu – radio, telewizję i prasę. Przypomina o obowiązku wykorzystywania tych cudownych osiągnięć techniki do wzbogacania i podnoszenia wzwyż ducha ludzkiego. Jednym ze środków przekazu jest książka. W poprzednim tygodniu zaleciłem Wam wspaniałe dzieło – wydaną drukiem [...] w języku polskim, piękną, bardzo cenną i potrzebną książkę – Katechizm Kościoła Katolickiego. Książka będzie tematem mojej pogadanki zatytułowanej: „Dobra książka – najlepszy i najwierniejszy przyjaciel”.

Nienasycony głód wiedzy

Bóg wywołuje w duszy człowieka nienasycony głód wiedzy, aby poznawał nie tylko rzeczy i zjawiska świata zewnętrznego, lecz także sens swojego życia, skąd pochodzi, kim jest, dokąd idzie i co ma robić, aby osiągnąć szczęście. Gorącym pragnieniem Boga jest, żeby człowiek doszedł po szczeblach wiedzy do poznania samego Boga, najwyższego Dobra. O tym nieugaszonym głodzie wiedzy mówi pisarz włoski, Giovanni Papini (+1956). W książce „Skończony człowiek” wspomina, że licząc 13 lat po przeczytaniu około stu książek z biblioteki ojca, poszedł do biblioteki miejskiej, aby dorwać się – jak mówił – do tego „olbrzymiego relikwiarza mądrości wieków”. Biblioteka nie była przygotowana, by przyjąć z radością i wprowadzić nowego, młodego czytelnika. Urzędnik biblioteki zapytał sucho: - „Przepraszam, a ile kawaler ma lat”?

Papinni był szczupłym chłopcem, wysokiego wzrostu, myślał więc, że ujdzie za dorosłego człowieka, więc rzekł, dodając sobie trzy lata:

- Piętnaście!

- To nie wystarczy! Bardzo mi przykro, proszę przeczytać regulamin i przyjść za rok. Papini wyszedł z biblioteki upokorzony, złamany na duchu i „dyszący dziecinna nienawiścią do tego starszego człowieka”, który go, ubogiego w wiedzę i głodnego jej, nie wprowadził do biblioteki i powstrzymał od korzystania z miliona książek i wykradł mu z życia, w sposób podły, w imię martwego paragrafu, rok światła i radości... Są to gwałtowne wyrażenia samego Papiniego.

Po roku udało mu się wypożyczyć książkę. Miał wtedy blisko 14 lat. Oto jak opisuje wejście z nią do czytelnicy bibliotecznej: „Wszedłem na palcach. Nigdy w życiu, nawet w kościele, gdy byłem jeszcze malutki, nie zaznałem uczucia podobnej czci... Wszystko w tej Sali wydawało mi się majestatyczne i święte. Brudne krzesła... wydawały mi się jak trony. Uroczysty spokój sprawiał na mnie większe wrażenie niż cisza panująca we wnętrzu katedry”.

Dzisiaj rodzice razem z parafią powinni rozbudzić u swych dzieci podobne umiłowanie dobrej, religijnej książki.

Zatrute książki

Niestety, wciska się często dzieciom i młodzieży zatrute książki, które oddalają od Boga, które psują młody, niewinny charakter dziecka. W nowicjacie czytaliśmy wspólnie głośno żywot świętego Franciszka z Asyżu. Dowiedziałem się wtedy, że autor książki, pisarz duński – Johannes Jorgensen (+1956) wydawał z początku książki pornograficzne, gorszące młodzież i cieszył się złą sławą. Pewnego dnia do jego drzwi zapukał młodzieniec i prosił o rozmowę. Znalazłszy się w gabinecie pisarza wzburzonym głosem zaczął go oskarżać, że zatrął i złamał mu młode życie. Stracił cel życia i chęć życia na tym świecie. Z tym gorzkim oskarżeniem rzucił się do otwartego okna i wyskoczył na bruk i znalazł śmierć na miejscu. Zła książka zatrąca duszę, a może również zabić. Jorgensen dotąd źle przysłużył się młodzieży, bo pornografia rujnuje wolność, godność i radość życia młodzieży i ludzi dorosłych. Każdy z nas ma świat duchowy, młodzieńczy idealizm, siłę woli, swobodny polot myśli. Zagrożenie lub zniszczenie swych duchowych sił jest zawsze osobistą tragedią i stanem chorobowym. Jorgensen przeżył więc ogromny szok. Ten tragiczny wypadek samobójstwa młodzieńca spowodował przełom w jego życiu. W duchu pokuty udał się do Asyżu, nawrócił się i pierwszą książkę, którą napisał po tym strasznym przeżyciu w gabinecie, była właśnie książka o świętym Franciszku. „królu” młodzieży asyjskiej.

Dobra książka jest światłym przewodnikiem

Dobra książka jest światłem przewodnim na drodze życia. Podobnie dobra telewizja, wspaniałe wynalazek naszego stulecia, poszerza nasz obraz świata stworzonego, widnokrąg myśli ludzkiej, gdy szanuje godność i wolność człowieka, gdy ukazuje zwycięską siłę ducha, dobra, piękna i cnoty. Może wnikliwie analizować i omawiać problemy sprawiedliwości społecznej i pokoju, odkrycia naukowe, życie rodzinne i religijne. Dobre książki, dobra telewizja, komputery są dziś nowoczesnymi, niezastąpionymi narzędziami, bo rozwijają umysł, ubogacają pamięć, skłaniają do osobistej refleksji, pobudzają naszą aktywność. Wszystko zależy w jakich rękach znajdują się te nowoczesne środki przekazu informacji. Widzimy jak wiele zła szerzy dziś gorsząca telewizja, która lubuje się w przedstawianiu brutalnych gwałtów i drastycznych, pornograficznych sytuacji i obrazów.

Wobec zagrożeń, które szerzą złe książki i gorszące programy telewizyjne, katolicy i chrześcijanie nie mogą stać bezczynnie i załamywać ręce wobec spustoszeń w sercach dorosłych, młodzieży i dzieci. Mają oni obowiązek zabrać się do dzieła i wykorzystać te nowoczesne narzędzia dla dobra duchowego współczesnych ludzi. Trzeba naśladować Siostrę Angelikę, która prowadzi katolicki program telewizyjny, naśladować ją, współpracownik z nią, korzystać z jej programów i popierać je.

Dobra książka jest nieodstępnym, wiernym towarzyszem kulturalnego człowieka, jego wiernym przyjacielem. Pisarz rosyjski Maksym Gorki (+1936) wyznał: „Dla mnie książka jest cudem. Więzi w sobie duszę tego, który ją napisał. Otwierając książkę zwalniam tę duszę i dusza tajemniczo ze mną rozmawia”. Dobry pisarz wkłada do książki całe bogactwo swojej osobowości, wszystko, co najlepsze w jego duszy.

Angielski filozof i socjolog Herbert Spencer (+ 1903) uchodził za dziwaka, bo nie przyjmował zaproszeń, których ten mądry człowiek miał zawsze wiele. Wolał brać do ręki dobrą książkę i śledzić jak autor utrwał w niej „wszystkie najlepsze swe myśli”.

Płytką telewizja przyzwyczajają łatwo widzów do biernego i bezkrytycznego odbierania obrazów i dziś często jest powodem, że dzieci, młodzież i dorośli tracą wiele cennego czasu. Artyści i pisarze katolicy musza ubogacać kulturę własnego kraju i otoczenia wartościami chrześcijańskimi. Dzięki Bogu nie brakuje nam arcydzieł myśli katolickiej i byłoby dobrze, gdyby każdy miał łatwy dostęp do biblioteki katolickiej i umiał posługiwać się dobrym przewodnikiem książek i mógł poznać przynajmniej najświetniejsze i najpiękniejsze arcydzieła. Dobra książka utwierdza nas w przekonaniach religijnych i ułatwia pielęgnowanie cnót chrześcijańskich, budzi w nas miłość do Kościoła, Boga i bliźnich.

Książka religijna

Pośród dobrych, pożytecznych książek, naczelnym miejscem powinna zająć książka o treści religijnej. Ona jest konieczna do rozwoju u życia religijnego. Bez lektury duchowej, człowiek, nawet dorosły, będzie się cofał i stygnął w swej religijności.

Święta Teresa z Avila, karmelitanka, notuje w swej biografii, że ojciec jej kochał się w czytaniu religijnych książek. Matka zaś, choć była osobą pobożną, chętnie czytała płocze powieści rycerskie i w dobrej intencji pozwalała je czytać dzieciom, żeby je czymś zająć. Ojciec sprzeciwiał się temu, więc dzieci ukrywały się przed nim, aby ich nie zobaczył.

Święta Teresa usprawiedliwiała swą matkę. „Dla niej była to rozrywka nieszkodliwa. Nie zaniedbywała przez to swoich obowiązków, a w czytaniu szukała raczej sposobu oderwania myśli od cierpień, jakie jej dolegały”. W późniejszych latach Święta Teresa uznała jednak lekturę matki dla duszy. Nie tylko traciła cenny czas, lecz puste, mało wartościowe książki rozpałały jedynie jej wyobraźnię i zmysły i podsycaly w niej niezdrowy nałóg. Gdy po ukończeniu jednej książki nie miała zaraz pod rękę drugiej, stawała się niespokojna i drażliwa (Dzieje I, r. 1 #1; r. 2 #1).

Rozsądnie trzeba unikać wszelkich książek złych, przewrotnych, na przykład pisanych przez wrogów Kościoła, by go zwalczać. Z książek zaś dobrych można wybierać tylko najlepsze, najbardziej wartościowe, gdyż na wszystkie książki nie starczy nam życie. Dobre książki mają ogromny wpływ, są pożywieniem duszy.

Święty Ignacy Loyola „Żywotom Świętych” i „Życiu Jezusa” zawdzięczał swe nawrócenie. W rodzinnym zamku leczył swą nogę roztrzaskaną kulą armatnią po upadku oblężonej twierdzy Pampeluny i po przeczytaniu wspomnianych książek nastąpił w jego życiu przełom duchowy, odczuł gorzkość duchowej pustki i gwałtowną chęć pokuty i wynagrodzenia Bogu za grzechy. Po wyzdrowieniu całkowicie oddał się na służbę Bogu i Kościołowi zakładając prężny i dynamiczny zakon jezuitów.

W nowszych czasach, w naszym stuleciu, książka świętej Teresy od Dzieciątka Jezus „Dzieje duszy” nawróciła rektora uniwersytetu w Szanghaju, profesora Ching Hsung-wu. Gdy Japończycy opanowali miasto, profesor schronił się u swego przyjaciela katolika, a mając wiele wolnego czasu, czytał różne książki. Po przeczytaniu „Dziejów duszy” powiedział: „Jeśli to jest katolicyzm, to ja pragnę do niego należeć”. W roku 1937 przyjął chrzest, a rząd chiński mianował go ambasadorem Chin przy Stolicy Apostolskiej.

Pismo święte

Pośród najcenniejszych i najbardziej wartościowych książek na świecie pierwsze miejsce zajmuje Pismo święte, zwłaszcza Nowy Testament, który jest uwieńczeniem Starego Testamentu, gdyż opisuje spełnienie się obietnic mesjańskich. W Ewangeliach spotykamy samego Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa. Jego postać wyłania się z kart w miarę czytania jak najcudniejszy portret.

Wspomniany już pisarz włoski Giovanni Papini przeżył głębokie i prawdziwe nawrócenie podczas lektury Ewangelii. W niej spotkał żywego Chrystusa, umiłował Go i nie pożałował już innych książek. W porywie żarliwości napisał: „W obliczu Ewangelii, księgi nadprzyrodzonej, wszystkie księgi, jakie ludzkość wydała, są niczym. Należałoby je spalić na stosie ku większej chwale Boga: należałoby aby ogień trawiący Homera, Platona, Goethego czy Ajschylosa, oświetlił tę Księżę, z wszystkich ksiąg najwyższą i jedyną” („Skończony człowiek”).

Wypowiedź Papiniego jest jakby echem słów świętego Pawła Apostoła: „Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim” (Flp 3, 7-8).

Z papieru jednego dziennika niedzielnego „New York Times” mogłaby powstać dość duża książka. Na jedno wydanie niedzielne tego dziennika, który rozchodzi się na cały świat, potrzeba 62.000 drzew na papier. Aż razi ta rozrzutność w porównaniu z nędzą krajów trzeciego świata. Są biedne kraje, które nie mają wydrukowanego ani jednego dokumentu Soboru Watykańskiego Drugiego.

Ewangelia jest jedyną książką na świecie dla wszystkich ludzi, bo głównym jej Autorem jest Jezus Chrystus, Boski Przyjaciel ludzi wszystkich czasów, narodowości i ras. On zwraca się do każdego człowieka, by go wprowadzić na drogę zbawienia.

W obecnym rozproszeniu i potężnym wpływie środków audiowizualnych, przede wszystkim telewizji, bierzcie do ręki wartościowe książki religijne, najlepsze arcydzieła mówiące o Bogu i naszym wiecznym przeznaczeniu do królestwa Bożego. Do rodziny Waszej przybędzie sam Chrystus i przemieni Wasze życie, gdy Was zastanie na wspólnym czytaniu Ewangelii lub Katechizmu Kościoła Katolickiego.